

W moim mieście dzieci
Na ulicy grają w badmintona
Starsi i młodszy piją wino
W bramach albo w swoich domach

A kultura tu podobno jest
Świadczy o tym nasz wspaniały dom kultury
Nawet z jego okien płynie nieraz jazz
To dlaczego jest jak jest - nie rozumiem / x2

Knaipy pełne są młodzieńców
Może twórczych może zdolnych
Ich ambicje giną w kuflach
Bo za dużo tu chwil wolnych

A kultura tu podobno jest
Świadczy o tym nasz wspaniały dom kultury
Nawet z jego okien płynie nieraz jazz
To dlaczego jest jak jest - nie rozumiem / x2

Będzie festyn na dzień dziecka
Są biesiady literackie
A nas sąsiad z piwnicy wygonił
Bo nasza muzyka jest wariacka

A kultura tu podobno jest
Świadczy o tym nasz wspaniały dom kultury
Nawet z jego okien płynie nieraz jazz
To dlaczego jest jak jest - nie rozumiem / x2

Nie ma nie ma tu kultury...

A kultura tu podobno jest
Świadczy o tym nasz wspaniały dom kultury
Nawet z jego okien płynie nieraz jazz
To dlaczego jest jak jest - nie rozumiem, nie